

# Pałubska, Zofia

---

## Modlitwa prośby w kazaniach i mowach religijnych arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza

---

Rocznik Teologii Katolickiej 7, 194-221

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Zofia Pałubska*

*Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II*

## MODLITWA PROŚBY W KAZANIACH I MOWACH RELIGIJNYCH ARCYBISKUPA JÓZEFA TEOFILA TEODOROWICZA<sup>1</sup>

### THE PRESENCE OF IMPETRATORY PRAYER IN ARCHBISHOP'S JÓZEF TEOFIL TEODOROWICZ SERMONS AND RELIGIOUS SPEECHES

Impetratory prayer is necessary for an individual who is aware of his limitations. Jesus taught it while in Galilee (Mt 6, 9-13) and encouraged his disciples to pray in this way (Mt, 7-11). He Himself, in public, begged God His Father (Mt 26, 39; Łk 23, 34). Bishops and clergy of His Church also pray and teach how to pray. One of the proponents of impetratory prayer was Józef Teofil Teodorowicz, archbishop of Armenian Catholic Church in Poland.

He included impetratory prayer in the nine of his sermons, in the three of his funeral and ten of his occasional religious speeches. He directed his prayers to God, especially to the person of Jesus Christ. He begged for His permanent presence in the Polish nation, for the revival of faith by the Holy Spirit, freedom and prosperity of Poland. His prayers were also addressed to Our Lady. He asked Her for transformation of people's hearts, assistance in spiritual struggle, faithfulness to Her royal rule, Her motherly care, spiritual leadership and intercession before God.

He also addressed St. Stanislaus, bishop and martyr for his intercession and prayer for constancy and purity of Christian faith in Polish society.

The forms of Archbishop's impetratory prayers ranged from humble requests through appeals and complaints to ostensible reproach.

The subject of these prayers was the Archbishop himself, his listeners and the faithful in whose name he was praying.

---

<sup>1</sup> Arcybiskup J. T. Teodorowicz, w latach 1902-1938 był głową Ormiańskiego Kościoła Katolickiego w Polsce.

Relacja człowieka z Bogiem wyraża się w różnorodnych formach dialogu – dla Jego uwielbienia, dziękczynienia, przebłagania, błagania i prośby – artykułowanego zbożną myślą, słowem, śpiewem; lub w formie niemej kontemplacji. Wszystkie są godziwe w odniesieniu do Boga i potrzebne człowiekowi. Znikomość jego kondycji jako słabego stworzenia powoduje naturalne poczucie małości, świadomość niemożności, ograniczoności, bezsilności, totalnej zależności. Trzeźwa ocena owej znikomości często stawia stworzenie w pozycji proszącej swojego Stwórcę.

Prośba kierowana do Boga Stwórcy wyraża całego człowieka. On wie – jeśli jest w stanie rozpoznać całą prawdę o Bogu i o sobie – że musi Boga prosić o wszystko – o łaskę życia, życia w bliskości z Nim, o łaskę rozeznania Jego wszechmocności, o poznanie Jego miłosiernej miłości, nieograniczonej dobroci, sprawiedliwości, absolutnej wieczności. Stworzony na Boży obraz, zdolny do transcendencji, m.in. poprzez prośbę usiłuje budować swoje do Niego podobieństwo i poprzez prośbę próbuje sygnalizować pragnienie duchowego z Nim zjednoczenia.

Za godziwością modlitwy prośby przemawia etiologia pierwszej nowotestamentowej modlitwy prośby, wzór której podał Sam Jezus nauczający w Galilei – w *Modlitwie Pańskiej* (Mt 6, 9-13). Jest ona jedną wielką prośbą, poprzedzoną aktem uwielbienia, o łaskę powszedniego „chleba”, o zachowanie od złych pokus i od szkód duchowych – poprzez uzdolnienie do przebaczenia win oraz poprzez roztropność postępowania wobec ludzi winnych jakiegokolwiek krzywdy.

Także o skuteczności modlitwy prośby zapewniał Boski Mistrz, mówiąc: „Proście, a będzie wam dane; [...] Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; [...] Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą” (Mt 7, 7-11).

Właściwej postawy wobec Boga i ludzi uczył Sam Jezus z Nazaretu w trzyletnim okresie publicznej działalności, podczas Męki i Agonii oraz w okresie po Zmartwychwstaniu. On Boga Ojca przyzywał, czasem na oczach ludzi, i prosił (por. Mt 26, 39; Łk 23, 34). Jego nauką w Kościele, w jedności z Bogiem Ojcem, emanuje Duch Święty.

Nauczający Jezus Chrystus powierzył misję głoszenia Dobrej Nowiny swoim Apostołom, których rozesłał „do owiec, które poginęły z domu Izraela” (por. Mt 10, 1-16), innych zaś, jak Szawła, powołał i nadzwyczajną łaską przeobraził w gorliwych misjonarzy pogan – „[...] wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela” (Dz 9, 15).

W Świętym Kościele czynią to Chrystusowi apostołowie wszechczasów – wśród których miał łaskę znaleźć się Arcybiskup Józef Teofil Teodorowicz – Pasterz Katolickiego Kościoła Ormiańskiego w Polsce. Z ogromną gorliwością, „w porę i nie w porę” (por. 2 Tm 4, 2), szerzył Chrystusową naukę, ucząc jednocześnie modlitwy, w tym modlitwy prośby. Był wybitnym kaznodzieją i Słowo Boże głosił w wielu okolicznościach – od pogrzebów po uroczystości

państwowo. Wiele z nich kończył modlitewną prośbą zanoszoną bezpośrednio do Boga, najczęściej w Osobie Jezusa Chrystusa lub też za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny. Zadaniem do spełnienia w prezentowanym tekście będzie przesłanie i omówienie poszczególnych modlitw.

### Modlitwa w kazaniach chrystocentrycznych

Arcybiskup jako kaznodzieja wystąpił w 1912 roku na nabożeństwie polskim w ramach światowego kongresu eucharystycznego w Wiedniu. W kazaniu, wydanym później pt. *Naród a Eucharystia*<sup>2</sup>, pokazał związek Narodu i poszczególnych osób z Eucharystią, wyrażający się: Komunią Świętą, uczuciami wdzięczności za darmość daru, odwieczną wiernością, czujnością na znaki Boże, przyjmowaniem darów Ducha Świętego, duchem ofiary, dobrym poziomem moralnym, pobożnością, duchowym zjednoczeniem z Bogiem, wewnętrznym przeobrażeniem. Wskazał na współdziałanie Narodu, ofiarującego Bogu swoje cierpienia, w Ofierze Eucharystycznej – „Kiedy w codziennej ofierze Chrystus Eucharystyczny wstępuje do serc waszych, pragnie je zmienić w ofiarne ołtarze. Wy mówicie Mu, iż przyjmujecie wszystkie krzyże za winy wasze i grzechy wasze; a On wam jeszcze przez szept tajemny dopowiada: Cierp i za sprawę moją, i za ten naród, który też moim jest narodem”<sup>3</sup>. Nawiązując do Chrystusowej ofiary, Kaznodzieja w modlitewnym porywie, w imię Boga wołał o ofiarę z krwi – „[...] szedłem tej krwi szukać tam, gdzie się nie zawiodę. Dla was mi ona potrzebna, ta krew oczyszczająca, i natoczę jej jeszcze z naczyń już wypróbowanych, a łaska moja wzbudzi heroizm męczeństwa na nowo – i nowem uwieńczy go zwycięstwem i chwałą”<sup>4</sup>. Natomiast w modlitwie końcowej, stanowiącej uroczystą przysięgę: „W imieniu wszystkich warstw społecznych i w imieniu ogromnej większości narodu polskiego składamy wobec Pana naszego Jezusa Chrystusa, utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, i wobec Chrystusowego Namiestnika na ziemi uroczystą przysięgę: Jak przodkowie nasi sztandar wiary świętej katolickiej zawsze przez długie wieki piersią swoją zasłaniaли i krwią pieczętowali, tak i my, obecnie i w przyszłości, też wiarę świętą z całej duszy i z całego serca wyznając, bronić jej i zasłaniać ją będziemy aż do ostatniego tchnienia naszego, bez względu na klęski narodowe i krzyże, któreśmy Najwyższa Woła Opatrzności Boskiej doświadczyć nas w przyszłości zechciała”, prosił o pomoc:

Tak nam dopomóż Bóg i święty Krzyż<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> *Naród a Eucharystia*, [w:] *Na przelomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań – Warszawa – Wilno – Lublin 1923, s. 27-49 (dalej – w: *Na przelomie*).

<sup>3</sup> Tamże, s. 47.

<sup>4</sup> Tamże, s. 47.

<sup>5</sup> Tamże, s. 49.

Kaznodzieja posłużył się tu staropolską formą wołacza, jednobrzmiącą z mianownikiem: Bóg, Krzyż. Stara, rzadko używana forma fleksyjna nadała prośbie wyraz dostojności, co podniosło wagę jej przedmiotowi – bezwarunkowemu dotrzymaniu złożonej przysięgi na wierność Bogu. Forma ta nadała modlitwie prośby wymowę apelu.

Mimo że największą doczesną troską Arcybiskupa była Ojczyzna, którą ustawicznie polecał Bożej opiece i trosce ludzi, nie sposób nie zauważyć, iż uzależniał jej wolność od wierności Bogu obywateli, którzy tę Ojczyznę tworzyli.

Wśród kazań chrystocentrycznych, wygłoszonych przez Arcybiskupa, ważne miejsce zajmuje *Kazanie o Najświętszym Sercu Jezusowem*<sup>6</sup>, wygłoszone w czerwcu 1929 roku. Kaznodzieja na początku omówił różnorodne sposoby objawiania się Boga ludziom, np. na Górze Synaj w atmosferze grozy i bojaźni oraz najbardziej dostępne dla człowieka – objawienie się Go w Osobie Jezusa Chrystusa.

Z kontekstu kazania wynika, że wygłosił je po wspólnotowej modlitwie *Litanii o Najświętszym Sercu Jezusa*, która oddawała różne barwy miłości objawionej w Sercu Jezusa. Zaznaczył, że zarówno objawienie się Boga, jak też pociąganie do Siebie miłością, jest dziełem Jego Samego w Osobie Jezusa Chrystusa. Także prośby kierowane do Niego przez ludzi są Jego dziełem. Wskazał, że na poszczególne wezwania, sławiące przymioty Najświętszego Serca, odpowiada prośba: „Serce Jezusa zmiłuj się nad nami”. Prośba o zmiłowanie jest zasadna w obliczu ludzkiego egoizmu, który ujawnia się nawet w relacjach miłości – „[...] nawet tam i wtedy, gdy usta wołają: Kocham cię, egoizm odpowiada: Kochając ciebie, siebie jednak w tobie miłuję”. By nie było miejsca na egoizm, potrzebne jest zamieszkanie Boga w duszy. Z uwagi na wypowiedź: „A przychodzi do nas po to, by dokonać w nas tego, czego my sami ze siebie dokonać nie zdołamy – by przenieść nas w Siebie, by serce zimne zapalić, leniwe rozgrzać, ziemskie uanielić, samolubne ponad siebie wynieść, niezdolne zrozumieć tej miłości, do jej tajników podnieść i prowadzić...”<sup>7</sup>. Wydaje się, że o takie wypełnienie Bogiem prosił kaznodzieja modlitwą prośby – powszechnie znaną – „Serce Jezusa zmiłuj się nad nami”.

Sam nazwał ją „kosztowną perłą”<sup>8</sup>, przez co podkreślił jej wartość, ufność w jej moc, a poniekąd tłumaczył również jej wystarczalność.

Arcybiskup Teodorowicz dwa kazania wygłoszone w związku z czcią Boga w Osobie Jezusa Chrystusa zakończył modlitwą kierowaną bezpośrednio do Boga, odwołując się do Jego dzieła i przymiotów przynależnych Osobie Bożego Syna – zbawczego Krzyża i miłosiernego Serca. Zaś na podstawie kontekstu

<sup>6</sup> *Kazanie o Najświętszym Sercu Jezusowem wygłoszone w czerwcu przez J.E. X. Arcybiskupa Teodorowicza, „Posłaniec Św. Grzegorza. Ilustrowany Miesięcznik Lwowskiej Archidiecezji Obrządku Ormiańskiego” 3(1929), z. 26-27, s. 85-91.*

<sup>7</sup> Tamże, s. 89.

<sup>8</sup> Tamże, s. 87.

modlitwy możemy uznać, że jej przedmiotem była prośba o deifikację człowieka stworzonego na Boży obraz, powołanego do zdobywania Jego podobieństwa.

### Modlitwa w kazaniach maryjnych

Arcybiskup Teodorowicz cieszył się opinią gorliwego czciciela Najświętszej Maryi Panny. Jedno z kazań maryjnych wygłosił podczas sumy pontyfikalnej w niedzielę 27 sierpnia 1911 roku na Kongresie Maryjańskim, odbytym w dniach 26-28 sierpnia w Przemyślu.

Kazanie, w procesie wydawniczym zatytułowane *Czyn samarytański*<sup>9</sup>, dotyczyło dwóch kwestii: postawy miłości miłosiernej wyrażającej się w czynie oraz obowiązku walki o chrześcijańską kulturę narodu. Kazanie zakończył modlitwą o błogosławieństwo na pracę i wierność przyrzeczeniom. Rozpoczął ją od aktu oddania się Opiece Maryi: „Oddajemy też zamysły nasze i postanowienia dobre opiece Tej, której miłość i imię stały się wiecu tego i treścią i osią”<sup>10</sup>. Sama treść modlitwy, przeplatana wtrąceniami dotyczącymi zobowiązań i duchowego oddania, wyraża prośbę o opiekę:

Otośmy tu przybyli, Najświętsza Matko, ze siebie ubodzy, ale miłością Twoją, ale nadzieją, w Tobie położoną, bogaci. Tuśmy przybyli, niosąc, mimo naszych wszystkich ułomności i słabości, niezmienną ufność w Tobie.

Słabiśmy, błędzimy, upadamy i zaniedbujemy niejedno, ale jednak mamy szczerą i prawdziwą chęć służenia Tobie, o Pani! Ty, któraś w Kanie Galilejskiej prosiła o cud przemiany wody we wino, uprosz nam teraz przemianę dla naszych serc, by je miękkie i miałkie, niby zaprawę starego wina, rycerskim duchem, Syn Twój zaprawił! Nie dziw się też, Pani, naszej nędzy i niedostatkom. Zbyt wiele spiknęło się i krzyżów i ucisków, a myśmy nazbyt słabi. Raczej spraw, o Pani, by nasza nędza, wołająca do Ciebie o pomoc, Ciebie, a przez Ciebie Chrystusa chwaliła. Przez ten Kongres odnawiamy się w wiekowej i tradycyjnej czci ku Tobie; ale wiemy, że odnowisz nas przez tę cześć i miłość i łaskę Swą na życie nowe i życie obfitsze, a pomnij, Pani, także o tych tutaj, dzisiaj, którym ucisk zamyka usta i zabrania z nami hołd Tobie składać. Prawieby brała pokusa rzecz Tobie, o Pani, że już za wiele krzyżów, za wiele ucisków. Z chwilą, gdy się zdawało, że one łamią się i umniejszają, one jeszcze potężniej i olbrzymiej.

Ale odpychamy precz od siebie niebezpieczną pokusę zwątpienia i wołamy z ufnością, iż Syn Twój zna miarę krzyża i widzi świetlane drogi, które zamierza, mimo, iż nam poczerniało i pociemniało w oczach.

Ale Ciebie, Pani, prosim, cuć na duchu, krzep na siłach, trzymaj mocno zwątlone ręce przy Twoim sztandarze. Oto prośba nasza i błaganie nasze!

My wszyscy oddajem Ci się, o Pani, na nowo na Twoje służgi wierne i chętne. Złącz więc nas i złączaj zawsze na nowo, pomimo wszystkie rozdziały, abyśmy jedno byli we wierze i miłości, jedną cząstką Chrystusowego Ciała, jednym

<sup>9</sup> *Czyn samarytański. Kazanie wypowiedziane na Kongresie Maryjańskim w Przemyślu przez Arcybiskupa Teodorowicza, Lwów 1913, s. 26 (dalej – Czyn Samarytański).*

<sup>10</sup> Tamże, s. 25.

duchowem Królestwem Twojem, zjednoczeni wewnątrznie i narodowo przez kit i siłę nadprzyrodzonej miłości! Amen<sup>11</sup>.

Kaznodzieja ukazał się w postawie dziecka, które skarży się Matce na zbyt wiele cierpień, ciągle jeszcze potężniejących („za wiele krzyżów, za wiele uciśków. [...], one jeszcze potężnieją i olbrzymieją). Skarży się też na brak wolności kultu religijnego („ucisk zamyka usta i zabrania z nami hołd Tobie składać”). Zapewniał o ufności pokładanej w Bożej Mądrości mimo pokusy zwątpienia („odpychamy precz od siebie niebezpieczną pokusę zwątpienia i wołamy z ufnością, iż Syn Twój zna miarę krzyża i widzi świetlane drogi, które zamierza, mimo, iż nam poczerniało i pociemniało w oczach”). Korzył się i obwinał o słabości („słabiliśmy, błądzimy, upadamy i zaniedbujemy niejedno”), przyjmując właściwą stworzeniu postawę w relacji do doskonałego Boga.

Należy podkreślić, że pierwszeństwo w jego modlitwie prośby przypadało czci Boga („abyśmy [byli] jedną częstką Chrystusowego Ciała”; „spraw, o Pani, by nasza nędza, wołająca do Ciebie o pomoc, Ciebie, a przez Ciebie Chrystusa chwaliła”). Następne miejsce zajmowała prośba o jedność w Chrystusowej wierze („uprosz nam teraz przemianę dla naszych serc, by je miękkie i miłe, niby zaprawę starego wina, rycerskim duchem, Syn Twój zaprawił”) oraz, w imię nadprzyrodzonej miłości, o jedność narodową („abyśmy jedno byli [...] wewnątrznie i narodowo przez kit i siłę nadprzyrodzonej miłości”).

Inne kazanie maryjne, o doniosłym znaczeniu duchowym, teologicznym, historycznym i patriotycznym, wygłosił Teodorowicz 12 kwietnia 1931 roku w kościele Mariackim w Krakowie na zjeździe Sodalicii Mariańskiej Calej Polski<sup>12</sup>. Wykazał w nim związek kultu Matki Bożej, obdarzonej tytułem Królowej Polski, z ustrojem państwa – Jej tronu – opartego na sprawiedliwości i prawie: „Jakże można obwieścić uroczyste, że naród pragnie Ją mieć za swą Panią i władczynię i zdaje rządy w Jej ręce, a równocześnie oddać preczystej niebios Dziewicy w opiekę tron skalany nieprawością i niesprawiedliwością, która już weszła w krew narodu i otrzymała rozgrzeszenie przez zwyczaj i sankcję, przez milczenie stępionej, nieczulej opinii publicznej?”<sup>13</sup>. Przypomniał o zobowiązaniach podjętych w imieniu Narodu przez króla Jana Kazimierza, niespełnionych przez Naród. Przywołał straconą szansę odrobienia nieprawości wobec Boga, Maryi i uciśnionego ludu, o który upomniał się król. Szansa naprawy była realna, jednak pod warunkiem zachowania postanowień Konstytucji 3 maja. Ubolewał, że chwila łaski bezpowrotnie minęła, a sama ustawa stała się tyl-

<sup>11</sup> Tamże, s. 25-26.

<sup>12</sup> *Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie. Kazanie J.E. Ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza, wypowiedziane w Kościele Mariackim w Krakowie, na zjeździe Sodalicii Calej Polski, Lwów 1931, s. 23 oraz: „Posłaniec Św. Grzegorza. Ilustrowany Miesięcznik Lwowskiej Archidiecezji Obrządku Ormiańskiego” 5(1931), z. 48-49, s. 65-84 (w artykule korzystam z druku zwartego, dalej – *Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie*).*

<sup>13</sup> *Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie, s. 7-8.*

ko testamentem konającego Państwa. Niemniej program społeczny, zawarty w ślubach królewskich, uważał za ciągle aktualny. Dlatego ustawicznie wzywał do przyjęcia go i wypełniania. Także kazanie wygłoszone na zjeździe Sodalicii Mariańskiej poświęcił nierozłącznej kwestii kultu Boga, Maryi Królowej Polski i godnego oblicza Państwa. Jest ono swoistą odezwą do Narodu o zawiązanie konfederacji „do pełnienia świętych zobowiązań i ślubowań narodu”. Zakończył je modlitwą:

Do Ciebie to, o Pani! Zwracają się dziś oczy nasze i serca! Ty widzisz, Najświętsza Panno, że dzieło ponad nasze siły zostało nam zleczone, bo dzieło budowy państwa pośród najstraszniejszych burz i wstrząśnień. I gdzież to zwrócimy się o wspomnienie w naszych ogromnych trudnościach, jeżeli nie do Ciebie?

Przybądź nam z pomocą, o przemożna Pani!

Tyś przecie Królową Polski, Królową jej uroczyscie zostałaś obwołana.

Ty pod osłoną Twoich kościołów i Twoich świętych obrazów przechowywałaś berła i sztandary Twojego królestwa w czasach niewoli. Ty po wskrzeszeniu Polski wskazujesz nam na cuda Ducha Świętego w tem Polski wskrzeszeniu.

I jakżebyśmy zwątpić mieli o sobie, jak długo ufność pokładamy w Tobie? Choćbyśmy i zgrzeszyli i upadli, to jeszcze nie zwątpimy; zbyt bowiem wiele łask i zmiłowań złożyłaś, o Pani! W ten naród, zbyt ściśle związałaś się z dziejami jego i historią dusz naszych, nazbyt do serca sobie wzięłaś, jeżeli mi tak rzec wolno, Twoją królewską rolę w tym narodzie, abyś go opuścić mogła.

Ratowałaś nas z potopu, przez ogień i miecz cało przeprowadziłaś Twój naród, ukrzepieniem i siłą, byłaś mu w niewoli, a dziś znowu świeżym blaskiem chwały błyszczysz przed światem królewski twój diadem.

Pozwól, o Pani, powiedzieć sobie, iż wiemy, że w ciężkich przejściach i niebezpieczeństwach naszych, nie tylko nasze własne dobro, ale i Twoja chwała, Twoje imię, twój, jeżeli tak powiedzieć wolno, interes osobisty jest w tem, abyś nas wspomogła. Prosimy Cię o pomoc i wołamy. Uczyn to dla nas, ale uczyn też i dla siebie samej. Przez dobro nasze, ale i przez honor Twój i przez łaski Twoje prosimy Cię i błagamy, bądź nam orędowniczką w wielkich naszych potrzebach, gwiazdą i jutrzenką w ciemnościach, mocą w przeciwnościach, i pozwól nam Koronę Królewską w narodzie po wieki utwierdzić na twej skroni.

Królowo Korony polskiej, módl się za nami! Amen<sup>14</sup>.

Warto zwrócić uwagę na właściwą postawę pokory Kaznodziei jako człowieka, który ma świadomość własnej bezradności. Dlatego Maryję prosi o nadprzyrodzoną pomoc, a Ona jej udziela wskazując na prawdziwego mocodawcę – „Ty po wskrzeszeniu Polski wskazujesz nam na cuda Ducha Świętego w tem”. Z analizy kazania wynika, że był świadomy odwiecznej opieki Matki Bożej nad Polską – „Ratowałaś nas z potopu, przez ogień i miecz cało przeprowadziłaś Twój naród, ukrzepieniem i siłą byłaś mu w niewoli”. Z całkowitą ufnością oddawał Maryi sprawę Polski – „jakżebyśmy zwątpić mieli o sobie, jak długo ufność pokładamy w Tobie? Choćbyśmy i zgrzeszyli i upadli, to jeszcze nie zwątpimy”.

<sup>14</sup> *Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie*, s. 22-23.



Należy również podkreślić nierozłączne pojmowanie roli Maryi: jako Osoby wskazującej na prawdziwego Sprawcę dziejów, działającego w Duchu Świętym; jako orędowniczki i opiekunki Polski; jako prawdziwej królowej, której należy się cześć ze względu na Nią samą – „Przez dobro nasze, ale i przez honor Twój i przez łaski Twoje prosimy Cię i błagamy, bądź nam orędowniczką w wielkich naszych potrzebach, gwiazdą i jutrzenką w ciemnościach, mocą w przeciwnościach, i pozwól nam Koronę Królewską w narodzie po wieki utwierdzić na twej skroni”. Podkreślił nieocenioną rolę Maryi – orędowniczki i przewodniczki w duchowym bycie Narodu.

W kazaniu wygłoszonym w 1918 roku w ormiańskiej katedrze we Lwowie, podczas uroczystości Królowej Korony Polskiej – *Ufanie przeciw nadziei*<sup>15</sup> – na zakończenie wypowiedział modlitwę prośby bezpośrednio skierowaną do Boga:

Wołamy dziś do Ciebie, o Panie! zlituj się na nami: nie policz nam naszej skargi, nie policz niecierpliwości. Hiobem jesteśmy narodów, a wszakże żalu Hiobowego Tyś, Panie, za złe nie poczytał. Acz się woli Twojej poddajemy, niechaj nam jednak wolno będzie zaklinać Cię i błagać, byś skrócił nasze męki, a godzinę zbawienia objawił. Czyżbyś na to miał, o Panie, zajaśnieć Polski imieniem, aby ono, na pośmiewisko świata, a na hańbę naszą, na nowo zagasło? Byłżebyś dość mocnym, by imię Polski, zagnała i wbrew wszelkim rachubom, na świeczniku narodów postawić – a nie miałoby Cię stać na to, by je w pełni utrzymać i w chór narodów na zawsze wprowadzić? Chciałżebyś tylko na to obudzić nasze nadzieje, aby nas potem na cięższy jeszcze i boleśniejszy skazać zawód? Chciałżebyś świtem przed naszymi oczyma zamigotać, aby nas potem w noc czarną pogrążyć?

O nie, Panie! Wierzymy, że nie! Ale my słabi i chwiejni, więc Ty dopomóż niewierności naszej!<sup>16</sup>

Po modlitwie prośby, skierowanej bezpośrednio do Boga, nawiązując do okoliczności głoszonego kazania, a jednocześnie jakby na usprawiedliwienie „opieszności” Boga, zwrócił się do Patronki uroczystości – Królowej Korony Polskiej. W modlitwie prośby i zawierzenia wyraził „dziecięcą” postawę wobec Najświętszej Maryi Panny:

A w Twoje ręce, O Panno Najświętsza! Składamy dziś nasze śluby i odnawiamy je. Dlatego zwleka jeszcze Pan, bośmy ich nie dopełnili; więc chcemy dopełnić, stając przed Tobą jako sługi Twoje, korne a ufne, że nam dopomożesz i że się nad nami zlitujesz, Ty, Polski Królowo!

Jakoś była dotąd polskiej korony strażniczką, tak dziś bądź jej wskrzesicielką.

<sup>15</sup> J. T. Teodorowicz, *Ufanie przeciw nadziei*, [w:] *Na przelomie*, s. 146-161 (dalej – *Ufanie przeciw nadziei*).

<sup>16</sup> J. T. Teodorowicz, *Ufanie przeciw nadziei*, s. 160.

Ślubujemy Ci, nie bacząc na żadne, choćby najczystsze względy, ślubujemy Ci naszą wierność, nie pytając, co nam dasz za nią, czy naszych pragnień i żądań dopełnisz i kiedy dopełnisz. Miłość ku Tobie i ku Zbawcy naszemu wiąże nas i zobowiązuje, bez żadnych względów i żadnych zastrzeżeń. Ale ufamy Ci, Pani, oddając się Tobie, że wszystko na dobro nasze obrócisz.

Tyś służebnicą się zwała Ducha Św., Tyś Jego natchnień najczystszym była naczyniem. Ty w Jego dziele odrodzenia najskuteczniej na naszą rzecz współdziałać będziesz.

Nie chcemy Ci, o Pani, wskazywać, co masz czynić: Ty lepiej wiesz, w czym dobro nasze, aniżeli my sami. My raczej wszystkie nasze wołania, wszystkie pragnienia, wszystkie bóle i żale, całą naszą ufność i nadzieję w jedno zamknijmy słowo i jeden okrzyk, krótki jak jęk, błagalny a prosty, jak prostą jest mowa dziecka:

Monstra te esse Matrem!

Okaz nam się Matką! Amen<sup>17</sup>.

Powyzszą modlitwę poprzedziło omówienie prawdy o ustawicznym działaniu Ducha Świętego w historii narodów. Kaznodzieja wskazywał na Jego celowe zarządzanie, zarówno odnośnie do determinacji bohaterów narodowych, jak też dopuszczania powszechnej ludzkiej słabości. Mówił, że czuwające działanie Boże przemienia, umacnia i nawraca narody, a z wad i grzechów wyprowadza dobro. Miał nadzieję na odrodzenie świata<sup>18</sup>, w tym na wewnętrzną prawość i niezależność Narodu Polskiego – „działanie przetwarzające Ducha Bożego nie da się w niczym skępować”<sup>19</sup>.

Z tłem dla przytoczonej modlitwy harmonizuje rozważanie z kazania *Cud nad Wisłą*, ukazujące kontynuację myśli Teodorowicza o aktywnej obecności Boga w dziejach narodów – „W dziele wskrzeszenia Polski Bóg posługuje się narodami, ażeby wspólnie z Nim, w myśl Jego, współdziałały ku jej powstaniu. Lecz w cudzie na Wisłę Bóg chce szczególnie stwierdzić, że jednak On sam przede wszystkim dźwierży naród nasz w ręce i kiedy chce, dopuszcza nań karę, a kiedy zechce – wybawia go”<sup>20</sup>. Przypomniawszy tu ponadto mądrość ludu, który rozumiał, że bez cudu nie uda się mu ocalić wskrzeszonej Ojczyzny, że musi szukać wsparcia u Matki Bożej – Królowej.

Doniosłym wydarzeniem w życiu wiernych katolickiego Kościoła w Polsce na Kresach Wschodnich była koronacja obrazu Matki Boskiej Różańcowej w Żółkwi w dniu 6 października 1929 roku, podczas której Słowo Boże gło-

<sup>17</sup> J. T. Teodorowicz, *Ufanie przeciw nadziei*, s. 160-161.

<sup>18</sup> „Jak więc wierzę w karę i odrodzenie świata przez Ducha Świętego, tak samo wierzę, że za temi ciemnościami zajaśnieje brzask, a po słabości naszej przyjdzie moc”. Tamże, s. 160; por. również 155-157.

<sup>19</sup> Tamże, s. 154.

<sup>20</sup> J. T. Teodorowicz, *Cud na Wisłę*, [w:] *Na przełomie*, s. 260.

sił Arcybiskup Teodorowicz<sup>21</sup>. Kaznodzieja, po omówieniu historii cudami słynącego obrazu Matki Boskiej Różańcowej, a zwłaszcza jego towarzyszenia wojsku króla Jana Kazimierza w wojennej tułaczce, po analizie jego ślubów w katedrze lwowskiej, wskazał na konsekwencje niewypełnienia królewskich zobowiązań. Wyraził też przekonanie, że II Rzeczpospolitej Polskiej z końca lat 20. konieczna jest obecność Maryi i to zarówno ze względu na życie poszczególnych obywateli, jak też na dzieje Ojczyzny. Na zakończenie, w sposób naturalny wypowiedział modlitwę prośby, którą poprzedził mową skierowaną do Maryi – Polskiej Królowej:

My wiemy o tem, żeś nie na to się okazała w zmartwychwstaniu Polski na nowo jej Królową, by rychło na nowo dopuścić jej zguby. Ale też i o tem wiemy, czego od nas w zamian żądasz. Od apostazji religijnej, od chaosu i rozkładu społecznego, Ty chcesz, o Pani, byśmy się sami bronili, byśmy dzieło niespełnione ślubów królewskich sami dopełnili, byśmy te same zobowiązania, które nic nie straciły ni z jej żywotności, ni ze swej mocy i doniosłości – na nowo w ślubach podjęli.

Przrzekamy Ci dziś to i ślubujemy, Pani nasza!<sup>22</sup>

Uroczystą formą mowy oddaje Kaznodzieja najwyższy szacunek Monarchini. Zdradza też pokładaną w Niej nadzieję na dalszą opiekę nad wolną już Ojczyzną (wiemy o tem, żeś nie na to się okazała w zmartwychwstaniu Polski na nowo jej Królową, by rychło na nowo dopuścić jej zguby). Arcybiskup wyraził w mowie znamienne dla siebie, pierwszorzędną troskę o wierność religijną i, najczęściej przez siebie podnoszoną, troskę o ład społeczny.

W modlitwie prosił:

Bądźże nam naszą Opiekunką i naszą Wybawicielką z odmetów dzisiejszych potopów: ufamy Tobie, bo wiemy, że nią jesteś i być pragniesz.

Śluby nasze niechajże będą dopełnieniem aktu dzisiejszej Koronacji, jej duchowem uwieńczeniem, niechaj będą kamieniem precennym w Twej Królewskiej koronie, dziś przez nas Tobie zaoferowanej.

Tylko Ty sama stwórz w nas ducha, w którym utrzymać nas pragniesz!

Błogosław nam i prowadź nas! Amen<sup>23</sup>.

Zwracając się do Najświętszej Maryi Panny, Ją prosił o przyjęcie roli Opiekunki i Wybawicielki. Ją też prosił o animację duchową, o błogosławieństwo i prowadzenie. Nie konkretyzując celu, do którego Królowa ma prowadzić, wierzył, że wyprowadzi lud z odmetów ówczesnych potopów moralnych, ideowych i społeczno-narodowych. Modlitwą prośby kierowanej tu wprost do Niej,

---

<sup>21</sup> *Śluby Królewskie. Kazanie J.E. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza wygłoszone w Żółtkwi 6 października w dniu koronacji Obrazu Matki Boskiej Różańcowej, „Posłaniec Św. Grzegorza. Ilustrowany Miesięcznik Lwowskiej Archidiecezji Obrządku Ormiańskiego” 3(1929), z. 30, s. 141-152.*

<sup>22</sup> Tamże, s. 152.

<sup>23</sup> Tamże.

niejako potwierdził bezgraniczną ufność i zawierzenie Jej królewskiej władzy zmartwychwstałą Polskę.

Arcybiskup Teodorowicz, jako kaznodzieja i mówca, był gorliwym czcicielem Najświętszej Maryi Panny. Udowadniał to poprzez uczestnictwo w uroczystościach ku Jej czci zarówno w sobie powierzonym Kościele Katolickim Ormiańskim, jak również w siostrzanym Kościele obrządku łacińskiego. Głoszone słowo często kończył modlitwą. Modlitwę prośby w kazaniach maryjnych prawie zawsze kierował do Boga w Jezusie Chrystusie, a Maryję prosił, by Ona prosiła „za”. Ją sama zapewniał o oddaniu, służbie, pełnym zaufaniu. Niekiedy z modlitewną prośbą o błogosławieństwo i duchowe przewodzenie zwracał się wprost i bezpośrednio do Najświętszej Maryi Panny.

### Modlitwa w kazaniach pogrzebowych i żałobnych

Żałoba i poczucie obowiązku wspierania modlitewnego osoby zmarłej jest niejako najbardziej naturalnym klimatem do modlitwy prośby o jej szczęście wieczne. Zadaniem naszym będzie przesłedzenie, czy Arcybiskup Teodorowicz również podlegał takim zobowiązaniom.

W mowie żałobnej, wygłoszonej w kościele Mariackim w Krakowie na nabożeństwie za Sienkiewicza, po wyakcentowaniu zasług pisarza w zakresie przybliżenia Osoby Jezusa Chrystusa i popularyzowania historii Polski w okresie świetności, wypowiedział popularną modlitwę prośby za pośrednictwem Matki Bożej – „Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!”<sup>24</sup>.

Mówca posłużył się tu formułą prośby, prawdopodobnie najbardziej rozpoznawaną w Kościele katolickim w Polsce, nacechowaną dziecięcym oddaniem i niezachwianą wiarą w orędownictwo Najświętszej Maryi Panny przed Bogiem, opiekę w nieszczęściach i obronę przed złem.

W mowie żałobnej, wygłoszonej 24 lutego 1910 roku we Lwowie na pogrzebie Marii z Gniewoszów hrabiny Harsdorffowej (1869-1910), po charakterystyce sylwetki duchowej Zmarłej, zachęcił do modlitwy prośby, rysując jej intencję:

Żegnamy ją z modlitwą za nią i za jej duszę [...] niechajże co rychlej długi swe spłaci, stanie przed swym oblubieńcem. [...] Amen<sup>25</sup>.

Myślę, że przytoczoną frazę można by nazwać intencją modlitwy prośby. Powyższe słowa, nieadresowane do Boga wprost ani za czyimkolwiek pośrednictwem, pełnią jednak funkcję wstawiennictwa do Niego o uwolnienie Zmarłej od kary i doprowadzenie jej do spotkania z Jezusem Chrystusem jako Oblubieńcem

<sup>24</sup> *Wobec ideałów Sienkiewicza. Mowa wypowiedziana na nabożeństwie żałobnym za duszę Św. P. Sienkiewicza w Kościele Maryackim w Krakowie przez Ks. Józefa Teodorowicza Arcybiskupa, Kraków 1917, s. 61.*

<sup>25</sup> *Mowa JE. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza wypowiedziana na pogrzebie ś.p. Maryi z Gniewoszów hr. Harsdorffowej dnia 24. lutego 1910 we Lwowie, Lwów 1910, s. 15.*

(prawdopodobnie w dalekiej perspektywie frazeologicznej należałoby szukać związku z *Pieśnią nad Pieśniami*).

W mowie żałobnej wygłoszonej w 1918 roku w Krakowie podczas pogrzebu księżnej Jadwigi Sapieżyny z Sanguszków, na zakończenie zwrócił się do wiernych z modlitewnym apelem:

Zaprośmyż więc Pana do łodzi naszej, a gdy On zdziała Swe zmiłowanie, nie puśćmy Go więcej od siebie i błagajmy, by pozostał z nami i z naszym narodem, by już odtąd zatrzymał w Swym ręku sieci nasze, by sterował i kierował w budowaniu naszym! Amen<sup>26</sup>.

Nazwać by można powyższy apel modlitwą serca pragnącego błagać Chrystusa o habitualną obecność w Narodzie, nawet jeśli on nie zawsze jest w pełni świadomy wszechmocnej miłości Bożej. W sposób niekonwencjonalny pominął w mowie pogrzebowej pierwszorzędną potrzebę modlitewnego wstawiennictwa za zmarłą Księżną Sapieżynę. Jeśli ujął jej osobę w intencji modlitwy, to jako przynależną do Narodu pragnącego Bożej miłości.

Na podstawie analizy trzech przykładów modlitwy prośby wygłoszonej w okolicznościach żałobnych możemy stwierdzić, że tylko w jednym przypadku wymienił osobę, za którą prosił. Natomiast dwukrotnie pominął osobę objętą intencją Mszy Świętej – raz prosił za nieokreśloną bliżej społeczność, możliwe, że za słuchaczy obecnych w świątyni, oraz raz za Naród.

### **Modlitwa w kazaniach okolicznościowych**

Arcybiskup Teodorowicz jako kaznodzieja wielokrotnie uczestniczył w liturgii wielu obrzędów poświęconych czci Boga, m.in. na zakończenie roku kalendarzowego lub związanych z wydarzeniami polityczno-narodowymi.

Istotną okolicznością dla duchowej formacji wiernych przez każdego pasterza odpowiedzialnego za wiernych, jest liturgia dziękczynno-błagalna na zakończenie roku kalendarzowego. Retrospekcyjne spojrzenie na miniony rok stawia człowieka w konfrontacji z czynami, ich jakością, intencją, celowością, godziwością. Sposobność tę wykorzystywał Arcybiskup Teodorowicz, a zachowane w druku mowy wygłoszone w katedrze lwowskiej, pozwalają poznać jego zatroskanie o katolicką diasporę ormiańską w Polsce. W jednej z nich powiedział: „U schyłku roku zwykłem już od lat w przemówieniach moich wynosić w głoszonym słowie przed Was to, co najżywiej i najgłębiej serca Wasze, jak i serce moje dotyka”<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> Mowa żałobna wypowiedziana nad trumną Ks. Jadwigi z Sanguszków Sapieżyny w Kościele Św. Szczepana w Krakowie w dniu 17 VI 1918, Kraków 1918, s. 16.

<sup>27</sup> Kazanie J.E. X. Arcybiskupa Teodorowicza wypowiedziane w Katedrze Ormiańskiej na zakończenie roku 1930, „Posłaniec Św. Grzegorza...”, 5(1931), nr 46, s. 33 [Kazanie zostało zamieszczone również jako druk samoistny pt. *Z obecnej chwili*, Lwów 1931, s. 12].

Na zakończenie 1930 roku wygłosił kazanie pogłębiające chrystocentryczną duchowość ormiańskich katolików, a jednocześnie poświęcone sytuacji Rzeczypospolitej, pozostającej w ustawicznym zagrożeniu ideologią ateistycznego Związku Sowieckiego. Wskazał też na destrukcyjną rolę apostazji od Chrystusa na rzecz pseudomesjanizmu – mesjaństwa ziemskiego – hołdującego ziemskim korzyściom. W apostazji właśnie, w grzechu odrzucenia Zbawiciela, upatrywał przyczyny zamieszkania zła w świecie. Odmianą takiego zła był komunizm. Dlatego z czystej miłości do Chrystusa, ale też z dobrze rozumianego dobra doczesnego, radził: wierność chrześcijańskim normom życia, zachowywanie ładu w rodzinach, ocenę realizmu, aktywność duchową, zachowywanie prawa i sprawiedliwości społecznej oraz odpowiedzialności. Ujawnił, że miał świadomość, iż w oczach Europy na Polsce spoczywało zadanie powstrzymania komunizmu, a uczynić to mogła przez „nawrócenie się [...] ku Chrystusowi, ku chrześcijańskiej kulturze i moralności”<sup>28</sup>. Kazanie zakończył apelem do Boga, ostatnie zdania którego są modlitwą prośby skierowanej bezpośrednio do Niego:

Dziś idzie po prostu o duszę Polski, a tem samem o przyszłość Polski. Dziś o duszę Polski walczyć nam potrzeba i wywalczyć ją musimy. Niechże w tych wielkich usiłowaniach naszych wesprze nas Pan. Ku Niemu obracamy dziś oczy i serca nasze; do Niego wołajmy w kornej, gorącej, natrętej modlitwie<sup>29</sup>.

Zwróćmy uwagę, że sam Kaznodzieja nazwał modlitwę natrętą, co zda się sugerować, że w wysłuchaniu jej pokłada nadzieję na podtrzymanie chrześcijańskiego oblicza Polski.

Modlitwa w początkowej fazie jest hołdem i dziękczynieniem składanym Bogu za wskrzeszenie wolności. Jest też deklaracją przyjęcia każdego doświadczenia służącego przypomnieniu o Nim. Jest ponadto aktem bezwarunkowej ufności w celowość Bożego działania –

Nie na toś nas wskrzesił Panie, by nas w niewolę wtrącić powtórnie; nie na toś nas wolnością obdarzył, byśmy sami u siebie w niewoli jęczeli ducha; nie na toś nas z niewoli długiej cudami wydzwignął, byśmy wielkich spraw Twoich i zmiłowań Twoich zapomnieli. Ufamy Tobie, o Panie! Wiemy, że nawet w złem są dopusty Twoje, by nas z lenistwa i martwoty ducha ocucić i podnieść. Tobie się więc oddajemy i w ręce Twoje składamy przyszłość naszą. Ty bądź nam światłem i drogowskazem pośród ciemnych chmur skłębionych; Ty nas prowadź, Ty nami kieruj i rządz nami. Amen<sup>30</sup>.

W wyżej przytoczonej modlitwie Arcybiskupa, prośbę poprzedził akt oddania się Bogu osób i ich przyszłości. Akt ten harmonizuje z przedmiotem prośby – „Ty bądź nam światłem i drogowskazem, Ty nas prowadź, Ty nami kieruj

<sup>28</sup> Tamże, s. 43.

<sup>29</sup> Tamże, s. 44.

<sup>30</sup> Tamże.

i rządz nami”. Modlitwa tu opisana cechuje się bezpośredniością adresowania do samego Boga oraz nietypową dla Teodorowicza prostotą formy.

Podobny problem, czyli troskę o chrześcijańskiego ducha Narodu, podniósł Kaznodzieja w kazaniu wygłoszonym na zakończenie 1936 roku. *Kazanie wygłoszone na zakończenie roku 1936 w Katedrze Obrządku Ormiańsko-Katolickiego we Lwowie*<sup>31</sup>, poświęcił ostrzeżeniu przed mamiącą ideologią ateizmu komunistycznego. Przedstawił w nim zagrożenie chrześcijańskiej cywilizacji ze strony szerzących nienawiść i kłamstwo doktrynerów komunizmu. Innym niebezpieczeństwem, wspomagającym destrukcyjne wpływy komunizmu, jest wszechobecna niewiara ludzi i walka wolnomularzy z Kościołem. Modlitwa prośby przybrała tu formę wewnętrznego pragnienia i głębokiej ufności, że poprzez wyznawanie Chrystusa i ofiarę Naród zdoła obronić chrześcijański charakter:

Przez wyznanie Chrystusa, choćby ofiarą życia okupione, przeciwstawimy się jedynie skutecznie duchowi i zastępom antychrysta: zwyciężymy i pokonamy go. Polska wówczas nie utonie w odmętach czerwonego zalewu; przeciwnie, wznie się. Wpatrzona w odwieczne zamiary Boże wobec niej, ufna iż Ten, Który ją wskrzesił, powołał też ją do wielkiego posłannictwa wśród narodów i świata, ufna w jego pomoc i siłę, podniesie wysoko sztandar chrześcijańskiej kultury, natchnie myślą i ideą o posłannictwie swem wszystkich, i wrogom Chrystusowego krzyża przeciwstawi sztandar krzyżowców z napisem IN HOC SIGNO VINCES!<sup>32</sup>

Przytoczony wyżej tekst jest modlitwą intencji serca, które wyraża chęć wpatrywania się w odwieczne zamiary Boga, ufność i zawierzenie Jego sile. Istotnym przedmiotem modlitwy jest pragnienie pochycenia myśli o posłannictwie do przeciwstawiania się wrogom krzyża i zwycięstwo pod Chrystusowym znakiem. Wypowiedziany fragment frazy: „ufna w jego pomoc i siłę” jest wyrazem subtelnej prośby wskrzeszonej Polski o Bożą pomoc konieczną do istnienia i pełnienia nałożonych na nią powinności.

Poza retrospekcyjnym wglądem w morale ormiańskich katolików i wytyczaniem im chrześcijańskiego programu życia, przemawiał Teodorowicz w wielu okolicznościach oficjalnych obchodów rocznic historycznych lub ważnych dla Polski wydarzeń bieżących.

Najwcześniejszą okolicznościową mowę religijną, znaną z publikacji, wygłosił 3 maja 1891 roku w kościele ormiańskim w Brzeżanach, dla uczczenia 100. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Poświęcił ją rozważeniu odwiecznej i ustawicznej więzi Narodu z Bogiem w Osobie Jezusa Chrystusa. Podczas głoszenia jej dwukrotnie wypowiedział modlitwę prośby. Najpierw, po wstępnych

<sup>31</sup> „Gregoriana” 2(1936), z. 6, s. 219-223.

<sup>32</sup> *Kazanie wygłoszone na zakończenie roku 1936 w Katedrze Obrządku Ormiańsko-Katolickiego we Lwowie*, „Gregoriana” 2(1936), z. 6, s. 222-223.

informacjach o rocznicy, prosił o łaskę dla siebie jako mówiącego i o owoce głoszonej mowy dla słuchaczy:

Maryo, Królowo Korony Polskiej błogosław mnie mówiącemu, a z tej łaski światło w serca słuchaczy „poświęć je w prawdzie” [por. J 17, 17] by wspominając przeszłość poznali i umiłowali Tego, który ją duchem Swym tak miłośnie ożywił, a Który rzekł o Sobie „Jam jest zmartwychwstanie i żywot: Kto w mię wierzy, choćby i umarł, żyw będzie” [por. J 11, 25]<sup>33</sup>.

Na podstawie analizy treści przytoczonej modlitwy widzimy, że adresatką jej jest Maryja Królowa Korony Polskiej – realna Monarchini wolnego kraju. Mówca, zwracając się do Niej, przypomniał historię jego więzi z Bogiem.

Następnym spostrzeżeniem, wynikającym z analizy treści modlitwy, jest sprecyzowanie właściwego celu mowy wygłoszonej w ormiańskim kościele w Brzeżanach – „by [słuchacze] poznali i umiłowali” Boga.

Także dalszą treść mowy poświęcił miejscu Boga w Państwie i wskazał na zależność Polski od prawości i nieprawości jej obywateli. Wiele tych zgubnych dla państwa niegodziwości popełniali Polacy z ludzkich słabości. Według Mówcy muszą szukać umocnienia w Maryi – „A my najmilsi czyniąc zadość wezwaniom ojczyzny jak i popędowi serc naszych, przypadnijmy do stóp Jej najświętszych, i wołajmy:

Oto my dzieci a Ty naszą matką! Wejrzyj na nas! – Maryo!<sup>34</sup>

Mówca zaaranżował scenę modlitwy prośby – u najświętszych stóp Matki Bożej.

Zaznaczył ponadto, że Jej kult jest ostoją polskości – „Dziś twierdzami narodu jedynymi są kościoły czci Twej poświęcone, i niech się śmieją z tych fortec, my jednak wierzymy, iż w nich przebywając niezwykłymi będziemy”<sup>35</sup>. Rozpoznając w Osobie Najświętszej Maryi Panny oparcie dla Narodu, skierował do Niej prośbę:

Rozmnażaj tylko o Matko miłość naszą ku Tobie, miłość treścią będącą dziejów Polski, a dzisiaj stającą się skarbnicą narodowych uczuć. I miłujemy Cię o Pani nasza, wszakci słyszysz głos płynący z trzech rozdartych części zespolonych w jedno w twem imieniu, i wołanie z milionów serc w Twe Serce jako jedno spływające Królestwo Korony polskiej módl się za nami! –

Nie odwracaj się tedy od błędów naszych, które były i są, ale wspomnij na królewskie miłosierdzie Twoje przetykające niby nić złocista tkankę dziejów naszych. Nie odwracaj się zwłaszcza dziś, gdy z krzyżem pokutnym na ramionach wołamy do Ciebie! – Błogosław nam, Matko! Błogosław nieszczęsnemu narodowi, by nie upadał na duchu ale krzepiony miłością twoją, i Boskiego Twego Syna

<sup>33</sup> *Mowa religijna wypowiedziana w stułetnią rocznicę Konstytucji 3. maja w kościele parafialnym w Brzeżanach przez Ks. J. T. Teodorowicza, Brzeżany 1891, s. 5.*

<sup>34</sup> Tamże, s. 28.

<sup>35</sup> Tamże, s. 29.



podnosił się dźwignion wiarą, silny miłością, szczęsny nadzieją! Błogosław tym, co narodowi talentem i stanowiskiem przewodzą, by oświeceni tą mądrością, co z góry spływa, nie tracili nigdy sprzed oczu idei wytkniętej Polsce przez Boga, nie stawiali jej do bóstwienia bożki fałszywe, lecz, by nieustraszenie tymi kroczyli tory, co wielcy a pobożni ich przodkowie!

Błogosław naszym matkom, by zrozumiały szczytne swe posłannictwo, by pojęły, iż w narodzie ogołoconym z królów, wojsk, ta rządzi, która kołysze dziecię!

Błogosław dziewicom, by krzewiły w sobie szczerą niewinną prostotę, a nieplamioną siłę charakteru, i męstwo dawnych dziewcz polskich!

Błogosław młodzieńcom, by nie dali się opanować niskim instynktom w kałużę błota spychającym ich zapał, i gaszącym szczytne ognie, lęgnące się w młodocianej piersi, lecz, by pełni miłości Bożej i ojczyzny tam przedažali, kiędy szlachetny czysty zapał czyni cudy!

O Matko! Luboć nie widzimy oczyma ciała twej świętej dłoni, jako ją szczęście mieli ujrzeć obrońcy Częstochowy, nie mniej jednak oczyma wiary dostrzegamy, jak się ku nam miłośnicie pochylasz, jak wznosisz dłoń Twą, jak rozkłęczony w skrusze i modlitwie przed Tobą naród błogosławisz!

Cóż Ci oddamy za wszystko? Wdzięcznością przejęte serca jedno tylko zdołają – w korniejsze jeszcze żywsze, gorętsze, ufniejsze wołanie przelać swe uczucia, Królowo Korony polskiej módl się za nami! – Amen<sup>36</sup>.

Przytoczona modlitwa, skierowana do Maryi, ma, pod względem formalnym, złożoną budowę. Rozpoczyna ją prośbą o pomnożenie miłości do Niej; jednak, co ciekawe, dookreśla charakter tej miłości – jej wzorem powinna być doskonała [w domyśle] miłość cechująca dawną, jednolitą Polskę („miłość treścią będącą dziejów Polski”). Należy zapytać, czy Mówca nie widział wskrzeszenia Ojczyzny w odrodzeniu miłości do Matki Bożej? Wydaje się, że wskazuje na to apel: „wszakci słyszysz głos płynący z trzech rozdartych części zespolonych w jedno w twym imieniu, i wołanie z milionów serc w Twe Serce jako jedno spływające Królestwo Korony polskiej módl się za nami!”.

Po afirmacyjnej formie prośby o miłość, w sposób apofatyczny prosił o nieodwracanie się od Polaków, choć na to zasłużyli swoimi błędami.

Kolejną formą jest prośba skierowana wprost do Najświętszej Maryi Panny o błogosławieństwo: Narodowi, by umocniony miłością Boga, był wierny Jemu Jedynemu; niewiastom – matkom i dziewicom, by były wierne szlachetnej tradycji polskiej; młodzieńcom, by pełni miłości Bożej pełnili czyny miłości względem Ojczyzny.

Ksiądz Teodorowicz, po skierowaniu pod adresem Maryi konkretnych próśb, wyraził wdzięczność za Jej dyskretną obecność, opiekę i błogosławieństwo.

Na zakończenie modlitwy zadeklarował głęboką pokorę, ufność i gorliwość Narodu wobec Maryi.

<sup>36</sup> Tamże, s. 29-30.

Wspomniane wyżej zróżnicowanie formalne modlitwy jest równoległe ze zróżnicowaniem przedmiotu prośby – pierwszorzędne miejsce dał prośbie o wzrost miłości do Maryi i zachowanie wierności Bogu. Następnie prosił o dobre cechy duchowe Polaków. Ponadto wyraził powszechną wdzięczność i zadeklarował trwanie w miłości do Niej. Nie sposób jednak oddzielić modlitewnej troski o wierność Bogu od modlitwy o wierność Ojczyźnie. Nie da się też rozgraniczyć miłości do Maryi Królowej Polski od wyrazów miłości do samej Polski.

W 1917 roku, jeszcze podczas trwania I wojny światowej (1914-18), wygłosił kazanie<sup>37</sup> w archikatedrze warszawskiej, poświęcone pozytywnej roli Kościoła w dziejach Narodu, a zwłaszcza w kontekście utrzymywania i zdobywania wolności – „Kościół, przez który zjednoczenie narodowe było i trwało, – i na przyszłość będzie znakiem przymierza między narodem a Panem, będzie mistrzem i stroicielem narodowej duszy, będzie pochodnią wśród ciemności, sterem pośród burzy, będzie wychowawcą narodowych ideałów, będzie źródłem dla tych idei, z których się wyłania dziejowe posłannictwo narodu, – będzie uzdrowieniem tego, co chore, umocnieniem tego, co słabe, koicielem tego, co zboleałe”<sup>38</sup>.

W nastroju pewności, że zarysowany powyżej porządek w Polsce będzie realny, w imieniu własnym, w łączności z gremium słuchaczy złożył ślubowanie na wierność Jezusowi Chrystusowi – „Tak jestem pewien waszych uczuć, waszego przywiązania do wiary, waszego zmysłu narodowego, że sam się stanę rzecznikiem waszym, i zarówno w imieniu własnym i najdostojniejszego episkopatu, jak w imieniu waszem, zakończę to przemówienie ślubowaniem: «Ślubujemy Ci dziś, o Jezu, że się nie będziemy wstydzili Twojej Ewangelii, ani się ulękniemy fałszywego sądu ludzkiego, ani zastraszymy pogroźek ludzkich, i wyniesiemy chwałę Twojej Ewangelii i Twojego imienia nad względy nasze i nad słabość naszą, i będziemy jej służyli wiernie i wytrwale do ostatniego tchu naszego. [...] i oprzem, czy to nasze wychowanie publiczne, czy to nasze ustawy, związane z życiem publicznym i nierozzerwalnością małżeństwa, – o Ciebie, Jezu jedynie, o Twoją naukę, o Twoje niewzruszone zasady, o Twój Kościół»”<sup>39</sup>. Po akcie ślubowania wypowiedział modlitwę prośby:

O jedno tylko błagamy Cię dziś, Panie: Pozostań z nami! Pozostań wśród burz, które w nas uderzać będą, jak pozostawałeś na kruchej łodzi z Apostołaми w chwilach burzy na jeziorze Genezaret. Pozostań z nami! Bądź światłem w naszych ciemnościach, sterem w naszych wątpliwościach, mocą w naszej bezsilności. Ty to przecież cudownie wyprowadzasz imię i życie Polski – jak ongi nienaruszonych młodzieńców z ognistego pieca – z tej pożogi krwawej ognia i wojny. Pozostań z nami, o Jezu, i dokończ Twojego dzieła. A kiedy wydzwigniesz

<sup>37</sup> J. T. Teodorowicz, *Myśl religijna w narodzie*, [w:] *Na przełomie*, s. 129-144.

<sup>38</sup> Tamże, s. 143-144.

<sup>39</sup> Tamże, s. 144.

ze strasznego potopu naród nasz, niby arkę Noego, kiedy już utwierdzisz nasz Syjon na ziemi, i wtedy jeszcze pozostań z nami! Pozostań z nami jako wielki budowniczy naszego królestwa, jako mistrz i stroiciel narodowej duszy, jako nasz zakonodawca, jako nasz Pan i Zbawiciel, jako władca i król nasz. Amen!<sup>40</sup>

Analiza formalna modlitwy pokazuje, że jest to rodzaj oratorskiego apelu, skierowanego bezpośrednio do Boga w Osobie Jezusa Chrystusa, z powtarzającym się motywem: „pozostań z nami”. Zaś analiza treści przytoczonej modlitwy pozwala ocenić motywację proszącego Kaznodziei. Otóż ujawnił w niej, że do prośby skłoniła go świadomość kruchości i niepewności bytu polskiej państwowości. Prosząc o „obecność” Jezusa jako „pozostawanie z nami” wśród niepokojów, nawiązał do doświadczenia burzy, przeżytego przez Apostołów na jeziorze Genezaret (por. Mt 8, 22-26). Chciał niejako powiedzieć, że sama obecność Jezusa wystarcza, by człowiek był bezpieczny. Prosił o światło, pewność i moc, a także o dalszą opiekę dla powołanego przez Siebie narodu i państwa, wydobyć ze stanu aktualnego zagrożenia, o panowanie, przewodzenie, wychowywanie i zbawianie. O Bożą obecność prosił także w chwilach spodziewanej świetności – „kiedy już utwierdzisz nasz Syjon na ziemi, i wtedy jeszcze pozostań z nami!”. Nadrzędną troską proszącego Kaznodziei było współlistnienie polskiego narodu z Bogiem, a także powszechna świadomość Jego wszechmocy, również w odniesieniu do losu konkretnego narodu.

W nabożeństwie dziękczynnym za oswobodzenie Warszawy od bolszewików w 1920 roku, ponownie wygłosił kazanie w archikatedrze warszawskiej, poświęcone nadzwyczajnej interwencji Boga w uratowanie wolności Polski. Mając świadomość kruchości Państwa, apelował do Maryi o modlitwę wstawienniczą<sup>41</sup>.

W kazaniu wyraził przekonanie, że losy bitew zależą od Bożego zrządzenia i od modlitwy o nie. Zobrazował swoją myśl, przywołując scenę modlitwy Mojżesza podczas walki Izraela z Amalekitami – dopóki błagając wznosił ręce do Boga, dopóty Izrael wygrywał. Gdy osłabione ręce podtrzymał towarzysze, podtrzymując jednocześnie modlitwę, Izrael zwyciężył (Wj 17, 8-13). Uważał, że również w bitwie o Warszawę interweniował Bóg, poruszony modlitwą – „[...] modlitwy pomogły. Nie ujęły zasługi wodzom, ni chwały męstwu żołnierzy; nie ujęły też wartości ofiarom i wysiłkom całego społeczeństwa; ale modły bitwę rozegrały, modły cud nad Wisłą sprowadziły”<sup>42</sup>. Podobnie jak w bitwie o Częstochowę („Zupełnie podobny to cud do cudu pod Częstochową”<sup>43</sup>), tak jak pod Wiedniem („Veni, vidi Deus vicit – [...] powiedział Sobieski pod Wiedniem”<sup>44</sup>), było również pod Warszawą. Bezpośrednią interwencję Boga widział nie tylko

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Por. J. T. Teodorowicz, *Cud na Wisłę*, [w:] *Na przełomie*, s. 264.

<sup>42</sup> Tamże, s. 254.

<sup>43</sup> Tamże, s. 254.

<sup>44</sup> Tamże, s. 255.

w cudownym zwycięstwie nieporównanie słabszego wojska broniącego Warszawy, lecz także w Jego wpływie na wewnętrzne usposobienie obrońców – „Ty to pośród ciemności rozпалиłeś światło, Ty w zwątpieniu wskrzesiłeś nadzieję. Ty w omdlałej naszej duszy rozпалиłeś płomień życia, miłości i bohaterstwa. Bohaterstwo zatętniło w skroniach naszego polskiego żołnierza, a ono dziełem było rąk Twoich. Ty je spuściłeś z niebios na jego rozmodloną przed ołtarzami Twemi duszę. [...] taki żołnierz tylko od Ciebie, tylko z serca Twojego mógł zaczerpnąć nowej wiary, nowej ufności i nowego zapału”<sup>45</sup>.

Po wywodzie wskazującym na decydującą rolę Boga w dziejach („W dziele wskrzeszenia Polski Bóg posługuje się narodami, ażeby wespół z Nim, w myśl Jego, współdziałały ku jej powstaniu. Lecz w cudzie nad Wisłą Bóg chce szczególniej stwierdzić, że jednak On sam przede wszystkim dzierży naród nasz w ręce i kiedy chce, dopuszcza nań karę, a kiedy zechce – wybawia go”<sup>46</sup>), zwrócił uwagę na udział Maryi w zwycięskiej obronie Warszawy – „Bóg łaskę zwycięstwa i cud pod Warszawą dał nam przez ręce Tej, która Polski jest Królową”<sup>47</sup>. Pewnie dlatego, na zakończenie kazania, skierował prośbę do Najświętszej Maryi Panny. Wypowiedział modlitewny apel do Niej:

Do kogoż się więc zwrócimy na nowych szlakach naszego życia narodowego, jeżeli nie do Ciebie, o Pani, któraś tak cudownie prowadziła naszą ojczyznę na szlakach jej dawnej historii. – Dlatego z nowym duchem i nową wiarą dobywamy na usta nasze wołanie tak dawne i stare: „Królowo korony polskiej – módl się za nami!” Amen<sup>48</sup>.

Poprzedził go intencjonalnym przypomnieniem skutków cudownej obrony Częstochowy przed oblężeniem szwedzkim – „Cud pod Częstochową prowadził króla i naród do ślubów świętych, złożonych przed ołtarzem Maryi w archikatedrze lwowskiej – i do obwołania Jej Królową polskiej korony”<sup>49</sup>. W modlitwie wtrąconej w tok kazania ujawnił pragnienie, by ponowny dowód Maryjnej opieki stał się bodźcem do zjednoczenia Narodu:

Niechajże cud pod Warszawą [...] zwiąże naród cały w jedno bractwo wdzięcznych czcicieli Marji.

I niechaj bractwo to podejmie się dopełnienia zaciągnionych, a jeszcze niewykonanych ślubów. Niechaj naród cały odnowionem sercem, nową ożywioną wiarą i miłością, woła ku Niej: „Królowo korony polskiej – módl się za nami!”<sup>50</sup>.

Powyższa modlitwa jest wołaniem do Boga, by Maryja była Osobą nie tylko opiekującą się i wspomagającą, ale też ukazującą wzór wierności obietnicom.

<sup>45</sup> Tamże, s. 257.

<sup>46</sup> Tamże, s. 260.

<sup>47</sup> Tamże, s. 262.

<sup>48</sup> Tamże, s. 264.

<sup>49</sup> Tamże, s. 262.

<sup>50</sup> Tamże, s. 263.

W modlitwie dyskretnie przebija też intencja Kaznodziei, by sama Matka Boża odbierała należną Jej cześć. Ponadto, w niekwestionowanej chwale Maryi Królowej upatrywał nobilitacji czczącej Ją Polski – „Nie chce Ona bynajmniej strzec tej korony zazdrośnie dla siebie. Zaofiarowaną sobie, włoży co rychlej na skronie Polski [...] O jakże jaśnieć będzie Polska chwałą w tej koronie [...] Blask tej korony pociąga z bliska i z daleka”<sup>51</sup>. Zatem Naród, mieniący Ją Królową Polski, zobowiązany jest do jasnego świadectwa na arenie Europy.

Wracając do charakterystyki modlitwy prośby wypowiedzianej w okolicznościowym kazaniu po cudzie nad Wisłą, należy podkreślić, że pierwszorzędne miejsce dał wezwaniu do Boga o nieustanną Jego obecność i zarządzanie historią Polski oraz o należne miejsce Maryi w dziejach Narodu i Państwa. Do Niej też skierował prośbę o modlitwę wstawienniczą.

W 1921 roku w Krakowie nastąpiło trzecie spotkanie biskupów Kościoła w Polsce. Uczestniczący w nim Arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie w katedrze na Wawelu. Omówił w nim odwieczny związek Kościoła z Państwem, wpływający na jego kształt kulturowy. Wyznał, że biskupi, odpowiedzialni za format duchowy wiernych, czują się zobowiązani do modlitwy za nich – „Naciskając głosem naszym na was i na wasze serca, naciskać wraz musimy i na serce Pańskie. Pan chce, byśmy się stali za was Jemu samemu natrętni; [...] Na to natrętni mamy być przed Bogiem i Chrystusem, ażeby na czym zbywa słabości waszej, tego On dopełnił przez moc i łaskę swoją i postawił naszą Jeruzalem”<sup>52</sup>. Aluzja do Iz 63, 6 wskazuje, że przedmiotem modlitwy powinna być prośba o Bożą opiekę nad Państwem, mimo iż nie wszyscy obywatele jej pragną, a nawet ją odrzucają.

Kazanie zakończył Arcybiskup rozbudowaną modlitwą prośby. Przemawiając nad konfesją Świętego Stanisława Męczennika, o jego wstawiennictwo apelował:

Oby Twoje kości, św. Biskupie Męczenniku, prorokowały i o nas. Oby prorokowały i o nas biskupach polskich przed Panem, że ten sam duch mocy, ten sam duch, co był w Tobie, duch niewzruszony w obronie świętych zasad, ten sam duch nie znający żadnych kompromisów tam, gdzie chodzi o sprawę Chrystusa i o sprawę wielkich zasad, i w nas się przejawia.

Oby prorokowały o nas, że nie służalcami świata i możnych świata, ale Chrystusa sługami nieporuszonymi, jak byliśmy dotąd, tak w przyszłości będziemy.

Oby te Twoje kości, święty Męczenniku, na nowych drogach naszego narodu prorokowały o polskim społeczeństwie, że ono, które dożyło wielkiej chwili niepodległości swojej, nie uśnie w gnuśności, że ono nie da się bezkarnie porwać zapędom walk klasowych i zapędom rewolucji.

<sup>51</sup> Tamże, s. 263-264.

<sup>52</sup> J. T. Teodorowicz, *Misja Kościoła w Polsce. Kazanie wygłoszone w katedrze na Wawelu w czasie zjazdu biskupów w Krakowie dnia 29 maja 1921 roku*, [w:] *Na przełomie*, s. 281.

Oby się znalazło jak najwięcej tych, co w obronie zasad wiary i jej panowania w Królestwie polskim, w obronie narodowej samodzielności, choćby z męczeństwem nawet i z gotowością męczeństwa, stanęli i tak „Polskę nową” naprawdę budowali.

Oby te kości, które się raz zrosły, były symbolem naszego powstania, oby te kości na nowych drogach były symbolem nowego zespołu, nie już zespołu ciał, ale zespołu dusz.

Oby z nas i w nas powstało nowe pokolenie, nowy zaczyn organizmu, w którym jest zaczyn trwałości dla nowej odrodzonej Polski.

Oby przez te kości spłynął Duch Św. na was wszystkich, oby spłynął na naszą ukochaną Ojczyznę, oby spłynął na naszą Polskę i obyśmy w tym Duchu Św. intonowali hymn, stwierdzający prawdziwe nasze wewnętrzne odczucie: „Emitte spiritum Tuum et renovabis faciem terrae”<sup>53</sup>.

Powyższy apel skierowany do Świętego Stanisława Męczennika, zawiera prośbę o dobra najważniejsze dla chrześcijanina – o bezkompromisową wierność Chrystusowi i Jego wymaganiom (ten sam duch mocy, [...], co był w Tobie, duch niewzruszony w obronie świętych zasad, [...] nie znający żadnych kompromisów tam, gdzie chodzi o sprawę Chrystusa i o sprawę wielkich zasad, i w nas się przejawia. [...] Oby się znalazło jak najwięcej tych, co w obronie zasad wiary i jej panowania w Królestwie polskim, [...], choćby z męczeństwem nawet i z gotowością męczeństwa, stanęli), a także wstawiennictwo o zstąpienie Ducha Świętego i odnowienie oblicza ziemi (Emitte spiritum Tuum et renovabis faciem terrae). Obydwie prośby stanowią klamrę konstrukcyjną dla innych próśb: o aktywność społeczeństwa, o chęć budowania nowego społeczeństwa zachowującego wiarę w Chrystusa, o powstanie nowego pokolenia umacniającego odrodzoną Polskę.

Ostatnim akordem kazania jest modlitwa prośby skierowana bezpośrednio do Boga:

Wypuść o Panie, Ducha Twojego, w pełni na nas wszystkich, aby uderzył w twarde serca, w nieużyte dusze nasze i aby one pod mocą Twoją stały się silniejszymi nad zamęt rewolucji, aby się zespoliły w Tobie w jedno. Oby ten Duch Boży przywrócił Polsce jej dawne piękno i dawne jej duchowe oblicze, w którym wyrzyte są: wiara, nadzieja i miłość. Amen<sup>54</sup>.

Jest to prośba o wylanie Ducha Świętego na wszystkich, by Swoją mocą przeobraził serca i dusze, by zjednoczył ludzi z Bogiem oraz by duchowość Polaków kształtowały cnoty kardynalne: wiara, nadzieja i miłość.

Całościowy ogląd modlitw wypowiedzianych na zakończenie kazania w Krakowie wskazuje, że adresował je do Boga wprost i bezpośrednio lub przez wstawiennictwo Świętego Stanisława Męczennika. Podmiotem ich, podobnie jak wielu innych modlitw kończących kazania, jest Kaznodzieja i wierni słu-

<sup>53</sup> Tamże, s. 283.

<sup>54</sup> Tamże.

chający go bądź ogół wiernych, których przywoływał. Przedmiotem próśb jest budzenie u Polaków świadomości o bliskości Boga, a nawet pragnienie integracji społecznej w Bogu i zjednoczenia z Nim.

W 1921 roku w Warszawie Arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie okolicznościowe na nabożeństwie podczas obrad robotniczych w Warszawie. Chcąc uchronić robotników przed wpływem ideologicznej manipulacji komunistów, wskazał im misję deifikacji codziennej rzeczywistości – „Związek wasz tak silnie stoi przy swoim sztandarze, że żadna moc, żaden wpływ zły od niego was nie oderwie. Raczej was zachęcę do tego, byście się stali rzecznikami i apostołami haseł waszych: – Bóg i ojczyzna”<sup>55</sup>. Na zakończenie kazania udzielił słuchaczom pasterskiego błogosławieństwa, które ubogacił wstawienniczą modlitwą prośby:

Na to wasze zadanie, na wasze posłannictwo, na wasze prace i wasze narady ja was z głębi serca błogosławię i Boga o to proszę, by rozniecił w was święty zapał, by obudził w was nieustraszone męstwo, by rozmnożył wasze szeregi dla dobra i zdrowia naszej ojczyzny. Amen<sup>56</sup>.

Przedmiotem modlitwy jest prośba bezpośrednio skierowana do Boga, aczkolwiek sformułowana w formie gramatycznej, stwarzającej dystans do Osoby proszonej – „Boga o to proszę”. Prosił o rozniecenie w robotnikach świętego zapału do głoszenia czynem hasła: „Bóg i ojczyzna”, o rozbudzenie męstwa, rozmnożenie szeregów obywateli dbających o dobro i zdrowie Ojczyzny.

Do kazań z pogranicza okolicznościowych i patriotycznych, wygłoszonych przez Arcybiskupa Teodorowicza, należy kazanie wygłoszone 4 marca 1922 roku w kościele Świętego Aleksandra w Warszawie, podczas nabożeństwa dziękczynnego za zjednoczenie Litwy z Polską. Rozwodził w nim wpływ Kościoła na formację duchową obywateli Litwy, którzy wyrosli według zasad chrześcijańskich przyjętych w przeszłości od Polski, opowiedzieli się za jednością państwową z nią. Pozostając w świadomości, że wola Litwinów i Polaków może być kwestionowana przez siły polityczne Europy, Bogu powierza los unii.

Z wielką wiarą i ufnością zwracamy się do Ciebie, o Boże! We wszystkich przejściach i trudnościach naszego młodego życia narodowego, pośród burz i nawałnic, zmąceń i trudności, my to widzimy i czujemy, jak na rękę Twojem jesteśmy noszeni. Powijamy się jak łódź na fali, która z korzystnym biegnie wiatrem i pracą wiosła przez bieg prądu wody dopełnia. Łaska to twoja, o Pannie, i Opatrzność twoja unosi nas na naszej kruchej łodzi i do portu zbawienia prowadzi.

Daj więc to nam i spraw, o Boże, abyśmy światła, przez Ciebie na niebie zapalonych, nie gasili, abyśmy serca naszego ludu, herolda Twojej woli, nie plamili,

<sup>55</sup> Arcybiskup Teodorowicz, *Robotnik polski. Kazanie wygłoszone w kościele Garnizonowym na placu Saskim w Warszawie w r. 1921, podczas nabożeństwa, urządzonego staraniem Polskiego Związku Kolejarzy*, [w:] *Na przelomie*, s. 296.

<sup>56</sup> Tamże.

abyśmy wśród przeciwności cierpliwość zachowali, abyśmy zasad twoich mężnie bronili, abyśmy w dzieło Twoje i nasze samych siebie, jak w całopalnej ofierze dali i włożyli. Amen<sup>57</sup>.

Przedmiotem przytoczonej modlitwy jest prośba o Boże światło w rozwoju „młodego życia narodowego”. Jednak za nadrzędną uznał prośbę o życie według zasad i prawa Bożego – „abyśmy zasad twoich mężnie bronili”, o zachowanie wierności Bogu, o zdolność świadczenia o Bogu, o umiejętność ofiarowania Mu siebie – „abyśmy w dzieło Twoje i nasze samych siebie, jak w całopalnej ofierze dali i włożyli”, o zachowanie nadziei. W powyższej modlitwie prosił również o pomoc w zachowywaniu i strzeżeniu moralności społecznej – „abyśmy serca naszego ludu, herolda Twojej woli, nie plamili”.

Analiza modlitwy kończącej kazanie, w łączności z analizą samego kazania, każe stwierdzić, że największą troską Arcybiskupa była kondycja duchowa wiernych Obojga Narodów. Dlatego nie prosił o trwałość unii politycznej, ale, okazując Bogu bezwarunkową ufność w dalszą opiekę, modlił się o chrześcijańskie dobra duchowe.

### Modlitwa w kazaniach patriotycznych

Modlitwa prośby wypowiediana przez Arcybiskupa Teodorowicza z ambony w sprawie Ojczyzny, nabiera czasem cech przebłagania i natarczywego apelu. Takim przykładem jest końcowa inwokacja z mowy wygłoszonej w 1913 roku w katedrze lwowskiej, w 50. rocznicę powstania styczniowego 1863 roku:

Nie chcemy o Panie! odważać podwoi do tajemnic, jakimi przyszłość okrywasz narodów; chcemy natomiast zbroić się w cierpliwość oddania. Ale wolno nam błagać Cię, Panie! przyśpiesz dzień zmiłowania Twego. Kielich ofiar dopełnij Ty sam, o Panie! i rzecz do Polski, jakoś rzekł do narodu wybranego przez Izajasza proroka: [...] (Iz 51, 22-23). Błagalny to głos, który woła i bije ku niebu: Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny! Zmiłuj się nad nami! Tyś Święty, o Panie! więc powstań na ucisk bezprawia i krzywdy. Tyś mocny; skoro i kiedy zechcesz, Ty możesz, bo jak Twój prorok powiedział: nalazła ręka twoja niby gniazdko jakie mdłe i słabe siłę i moc narodów. Tyś nieśmiertelny! I narody, w Twojej łasce i prawdzie spowite, Ty wciąż odmładzasz i odnawiasz nieśmiertelnego życia zdrojem. I z wszystkich cierpień narodu – i z wszystkich łez, krzywd i bólów, ze wszystkiej nadziei idzie ku Tobie, o Panie, głos błagania: zmiłuj się nad nami! I nie moje to tylko wołanie; nie tych też tylko tu obecnych; ale i części wszystkich rozdzielonych i rozdartych narodu wołanie potężne głębokie, a proste wstępuje przed Ciebie: Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami! Amen<sup>58</sup>.

<sup>57</sup> Arcybiskup Teodorowicz, *Zjednoczenie ziem polskich. Kazanie wygłoszone w kościele św. Aleksandra w Warszawie podczas nabożeństwa dziękczynnego za zjednoczenie Litwy z Polską, 4 marca 1922 r.*, [w:] *Na przelomie*, s. 321.

<sup>58</sup> Ksiądz Arcybiskup Teodorowicz, *Dwie epoki*, [w:] *Na przelomie*, s. 24.



Na podstawie analizy modlitwy można ustalić bezpośredniego Adresata modlitwy – Świętego, Mocnego i Nieśmiertelnego Boga. Podmiotem modlitwy jest Kaznodzieja i, jak zaznaczył („nie moje to tylko wołanie; nie tych też tylko tu obecnych; ale i części wszystkich rozdzielonych i rozdartych narodu wołanie potężne głębokie, a proste wstępuje przed Ciebie”), szeroko pojęty Naród. Natomiast przedmiotem modlitwy jest prośba o zmiłowanie, o wybawienie Narodu mocą Ofiary Krzyżowej, o obronę przed bezprawiem i krzywdą. Kaznodzieja wsparł swoją modlitwę opisem wszechmocy Boga, dla którego wszystko jest możliwe. Mimo dramatyzmu zaaranżowanego powtarzającym się wezwaniem: „zmiłuj się nad nami!”, prośba ma charakter wypowiedzi pokornej i ufnej, zdradzającej nadzieję w nieograniczoną moc Boga, który nieustannie odmładza i odnawia narody. Zaś za spełnieniem modlitewnej prośby powinny przemawiać ofiary polskiego narodu. Kaznodzieja zresztą prosi Boga, by dopełnił On kielich ofiar.

Czasem modlitewną prośbę ubierał w formę buntu i wyrzutu:

I pokusa jęła się dobijać do wrót naszego serca i wołała nam w uszy nasze: Czy Ci nie dosyć o Panie, krwi i ofiar tego ludu? Czy nie zasłużył on, aby odpoczął? Czy nie za wiele już prób i cierpień wkładasz na jego słabe siły? Dlaczego na nowo poczynasz? Już dość, Panie! dosyć jęków, katuszy, morza krwi i łez!<sup>59</sup>

Żywa mowa kazania – *Naród a Eucharystia* – pozwoliła Kaznodziei na formę dialogu, stąd zaimprovizowana odpowiedź Boga:

Nie dosyć! Wasze winy przeszłości wołają o więcej jeszcze! I szedłem tej krwi szukać tam, gdzie się nie zawiodę. Dla was mi ona potrzebna, ta krew oczyszczająca, i natoczę jej jeszcze z naczyń już wypróbowanych, a łaska moja wzbudzi heroizm męczeństwa na nowo – i nowem uwieńczy go zwycięstwem i chwałą<sup>60</sup>.

W uprawdopodobnionej odpowiedzi Boga pojawia się wezwanie do ekspiacji Narodu za grzechy przeszłości – „wasze winy [...] wołają o więcej”. Innym elementem modlitwy jest przeświadczenie o gotowości Narodu do dalszych ofiar – „szedłem krwi szukać tam, gdzie się nie zawiodę [...] natoczę jej jeszcze z naczyń już wypróbowanych” i o wartości oczyszczającego cierpienia – „dla was mi potrzebna krew oczyszczająca”. W wymaginowanej odpowiedzi Boga pojawia się obietnica przyjęcia ofiary cierpiącego narodu i nagrody – „łaska moja wzbudzi heroizm męczeństwa na nowo – i nowem uwieńczy go zwycięstwem i chwałą”<sup>61</sup>.

Analiza kazania, wygłoszonego podczas kongresu eucharystycznego, z założenia dotyczącego sakramentalnej obecności Chrystusa w świecie, a zwłaszcza jego modlitewnego zakończenia, wskazuje na nadrzędną ideę – poszukiwanie

<sup>59</sup> Ksiądz Arcybiskup Teodorowicz, *Naród a Eucharystia*, [w:] *Na przełomie*, s. 47.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Tamże.

pomyślności Ojczyzny w Bogu, który ceni ofiarę Narodu i na przekonanie o jej oczyszczającej mocy.

Kaznodzieja wyrażał modlitewną prośbę również w formie apelu. W kazaniu z 1916 roku *O miłości Ojczyzny*, wygłoszonym w Warszawie, ukazał wiele aspektów miłości Ojczyzny i scharakteryzował różne jej przejawy. Ponadto uzasadnił jej nadprzyrodzony sens, wskazując na Jezusa Chrystusa jako wzór miłowania Ojczyzny – Ziemi Świętej. Jednocześnie, metodą apofatyczną, wyłożył chrześcijańskie rozumienie miłości ojczyzny – „I biada nam, jeśliby miłość ojczyzny naszej nie miała w Bogu swojego źródła. Biada nam, bo wtedy każdy będzie miłował w ojczyźnie jakieś własne bóstwo. Bo takie jest już serce ludzkie, iż gdy nie umiłuje Boga prawdziwego, to się zakocha w jakimś bożyszczu. Biada nam! Bo gdy nie będziemy budowali Polski na obraz i podobieństwo myśli Bożej, to każdy ją będzie lepił na obraz i podobieństwo myśli i wyobraźni własnej. [...] Gdy zabraknie w sercach naszych źródła miłości Bożej, wtedy miarą miłości ojczyzny stanie się nam złość, gniew i nienawiść”<sup>62</sup>. Zarazem przestrzega przed fałszywym patriotyzmem wzbudzającym partykularnymi interesami bliżej nieokreślonych osób – „Uciekaj, młodzieńcze od takiej miłości! Niechaj cię ona nie nęci złudną tajemniczością; niechaj nie oszuka twojego górnego i płomiennego zapału, niechaj cię nie omamią zdraadne słowa tych, którzy powtarzają: służba ojczyzny – a mają na myśli tylko służbę im samym. Odwróć się od nich, gdy ci każą deptać sprawiedliwość i sumienie [...]”<sup>63</sup>.

Ojczyznę, królestwo ziemskie, ukazał jako stację misyjną do Królestwa Bożego, dla którego warto żyć i ginąć. Niezbywalne jest jednak panowanie w niej Jezusa Chrystusa. O taką właśnie Ojczyznę – Rzeczpospolitą, modlił się w warszawskim kazaniu:

Niechaj więc żyje Hetman Królestwa Bożego i Hetman niewidzialny naszego narodu: Jezus Chrystus! Niechaj wiara weń, niechaj miłość Jego zasila, oczyszcza wszelkie uczucie. Niechaj On stanie się nam naprawdę królem i wodzem narodu.

Niechaj będzie światłem i pochodnią myśli narodowej, mocą narodowej mocy, pięknem narodowej sztuki, bogactwem naszej kultury.

W Nim szukajmy źródła jak i dopełnienia we wszystkim naszych miłości.

Idźmy więc odtąd pod Jego sztandarem. Idźmy z miłosną obawą, byśmy Go snać nie porzucili na nowo. Idźmy z wiarą, patrząc na cudowny Jego wymiar sprawiedliwości narodom; idźmy z nadzieją, że w Jego znaku zwyciężyliśmy. Zatknijmy Jego sztandar, Jego hasło, Jego imię i w rządzie naszym, i w konstytucji, i w sejmie, wołając: Ty o Chryste, nas prowadź, Ty nami rządź, Ty bądź karmą naszą i siłą, Ty w nas i przez nas działaj i króluj! Amen<sup>64</sup>.

<sup>62</sup> Ksiądz Arcybiskup Teodorowicz, *O miłości Ojczyzny*, [w:] *Na przełomie*, s. 66.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Tamże, s. 72.

Modlitwę prośby ubrał w formę wzniosłego życzenia, którego przedmiotem było: panowanie Jezusa Chrystusa w Państwie i Narodzie, Jego przewodzenie w wierze i nadziei, Jego światło i źródło myśli narodowej, można nawet powiedzieć – uchrystusowanie całego życia w zakresie narodowym, a nawet szerszym.

Formę czystej prośby ma zakończenie modlitwy – Ty o Chryste nas prowadź, nami rządź, bądź pokarmem i siłą, przez nas działaj i nad nami króluj. Jak widzimy, powyższa prośba mocniej niż w innych modlitwach kończących kazania, dotyczy chrystyfikacji życia.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919-1921, w sierpniu 1920 roku w Warszawie, w dniach decydujących o losach Warszawy, II Rzeczypospolitej i Europy, Teodorowicz wygłosił kazanie<sup>65</sup>, w którym rozliczył Polaków z ich niewierności Bogu i minionym pokoleniom, z niewdzięczności, pychy, egoizmu, konfliktów, podziałów, posłuchu obcym wpływom. Ówczesne zagrożenie potraktował jako dopust Boży, jako upomnienie skłaniające do oczyszczenia. Jednak nadrzędnym celem kazania uczynił przywołanie Narodu do mobilizacji sił, do ofiarności, do pokornego zawierzenia Bogu, do wiernej wobec niego służby, do zawarcia ponownego przymierza, bo wtedy „Bóg będzie sprzymierzeńcem naszym, wspomóżycielem i obrońcą [...] Z Bogiem więc, przed którym uciec nie możemy, z Bogiem, który tak cudownie spłótl wybawienie nasze z losami moralnymi świata, z Bogiem, który się okazał zbawcą naszym, ale którego ręka w każdej chwili zaciążyć może nad nami, uczynmy przymierze i w Jego imieniu i znaku podnieśmy chorągiew naszą”<sup>66</sup>. Chciał wzmocnić ducha, pobudzić do nadziei, ukazać ratunek w Bogu. Zaś na zakończenie wypowiedział prośbę do Najświętszej Maryi Panny:

Wspieraj nas o Pani, w walkach i bojach i wiedz nas do triumfów nad przeciwnym wrogiem, ale wspieraj nas też i wspomagaj w bojach wewnętrznych. Wzmacniaj nasze słabe dłonie, utwierdzaj mdłe i wątłe serce, byśmy sztandar królewski, przez Ciebie do rąk nam włożony, w górę wynieśli. Wyszyjemy na nim Twój wizerunek, o Pani, i ze sztandarem przeniesiemy go w serca nasze, z których z dawną wiarą i dawną mocą wciąż ku Tobie hymn będzie rozbrzmiewał, hymn ufności i kornego wołania całego narodu: Królowo Polski, módl się za nami! Amen<sup>67</sup>.

Analiza modlitwy pokazuje, że w Osobie Matki Bożej widział: oparcie w walkach z wrogiem zewnętrznym i trudnościach wewnętrznych; umocnienie serc; uzdolnienie do wierności Jej – Królowej Polski i do naśladowania Jej (wyszyjemy na nim Twój wizerunek, o Pani, i ze sztandarem przeniesiemy go w serca nasze).

<sup>65</sup> Tytuł wydawniczy kazania: *Sztandar narodowy*, [w:] *Na przełomie*, s. 237-249.

<sup>66</sup> Tamże, s. 247-248.

<sup>67</sup> Tamże, s. 249.

W 1916 roku Arcybiskup Teodorowicz wygłosił 3 konferencje oparte na biblijnym tekście dotyczącym kuszenia Chrystusa (Mt 4, 4-10). Na zakończenie pierwszej konferencji, traktującej o zwodzeniu Jezusa przez szatana mirażem sławy cudotwórcy, wypowiedział modlitwę prośby. W trakcie konferencji dowiedział, że pokusa byłaby skuteczna, gdyby Syn Boży zapomniał o mesjańskim posłannictwie. Jednak, jak Mówca wspomniał, żadnego z cudów nie uczynił dla własnego dobra, a zawsze dla ludzi. Nawiązując do kuszenia pierwszego człowieka (Rdz 3, 5), zwrócił uwagę na skłonność ludzi do zbytniego hołdowania wiedzy, w ich mniemaniu stawiającej ich na równi z Bogiem – „I człowiek nauki posłuchał pokusy. I jął był przez swoje wynalazki krasić, zdobić życie, pomnażać jego przyjemności i ułatwiać wszelkie używanie. Nauka prowadziła do wynalazków, wynalazki zaś rozwieliżowały królestwo człowieka na ziemi. I jął on chciwie przykładać swe usta do pucharu rozkoszy. Tego tylko chciał i tego czekał kusiciel; nauka poszła za używaniem i chlebem”<sup>68</sup>. Ukazał, że człowiek nakręca spiralę pragnień – „w miejsce religii dusz stanęła religia i kult ciała. [...] Ludzi się jeszcze, że na skrzydłach wiedzy w przestworzach utrzymać się potrafi – tymczasem kusiciel obciążył jego skrzydła ciężką grudą ziemi, i ten, co chciał być Synem Bożym, poczyna się równać zwierzętom”<sup>69</sup>. Uświadomił, że niewiernością Bogu zasługuje człowiek na karę – „Zasłepieni dziś w naszej dumie, jakże ciężko pokarani za nią być możemy”<sup>70</sup>. Przestrzegając przed uległością ułdom pokusy, zakończył konferencję modlitwą prośby:

Lecz nie karz nas, Panie, raczej wyciągnij Twoją dłoń przed narodem tak wysoko, by ją wszyscy ujrzeni i wszyscy za jej wskazaniem poszli; bo tylko u Ciebie, w Twojem sercu i w Twojej potędze zbierają się w jedno: i ruch Twojej ręki, która nam zbawienia ukazuje drogę, i Twoje słowo twórcze, które się ozwie do Łazarza narodów: „Łazarzu, tobie mówię, wstań!” Amen<sup>71</sup>.

Treścią przytoczonej modlitwy jest prośba skierowana bezpośrednio do Boga o przewodzenie, bo tylko On potrafi zintegrować dążenia duchowe do osiągnięcia zbawienia, ze wskrzeszeniem narodowego bytu. Należy zaznaczyć, że tak, jak w rozważaniach – pierwsze miejsce oddawał trosce o dobra duchowe, tak też w kończącej je modlitwie – najpierw prosił o zbawienie osób, a dopiero później o wskrzeszenie Polski, którą nazwał Łazarzem narodów. Przytoczona modlitwa Arcybiskupa potwierdza komplementarne traktowanie osobowego doskonalenia człowieka, z uszlachetnianiem jego postawy obywatelskiej oraz uzależnianie losu Ojczyzny od etosu Narodu. Dodatkowym przesłaniem pod adresem wiernych była maksyma, że jedynie pewnym i trwałym spoiwem Ojczyzny jest organiczny związek Narodu z Bogiem.

<sup>68</sup> Ksiądz Arcybiskup Teodorowicz, *Kara i odrodzenie świata*, [w:] *Na przelomie*, s. 95.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Tamże, s. 104.

<sup>71</sup> Tamże.

Modlitwa prośby w kazaniach patriotycznych Teodorowicza dotyczy chrystyfikacji człowieka i obywatela oraz przeobrażenia ziemskiej ojczyzny w królestwo poddane władzy Boga objawionego w Osobie Jezusa Chrystusa. Kierował ją Kaznodzieja bezpośrednio do Boga oraz do Najświętszej Maryi Panny, prosząc Ją o wsparcie i przewodzenie.

\* \* \*

Arcybiskup Teodorowicz jako kaznodzieja modlił się do Boga w różnych formach modlitewnych – poprzez pokorną prośbę, modlitewny apel, pozorny wyrzut. Prosił Go też w różnych potrzebach, często na pierwszym miejscu stawiając dobro duchowe. Najczęściej jednak prosił o obecność Boga w Narodzie, o wolność i pomyślność Ojczyzny.

Gdyby klasyfikować modlitwę prośby według kryterium Adresata, to wyróżniamy krótkie formy modlitwy kierowanej bezpośrednio do Boga o zmiłowanie, o stałą obecność Osoby Jezusa Chrystusa w dziejach Narodu, o ożywienie wiary przez Ducha Świętego. Modlił się też za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny o wybawienie, opiekę i prowadzenie oraz za wstawiennictwem Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika o stałość i czystość zasad wiary chrześcijańskiej. Modlitwę prośby kierował również bezpośrednio do Maryi o wspieranie w osobistej walce duchowej i w wierności Jej królewskiemu władaniu oraz o modlitewne wstawiennictwo.

Podmiotem modlitwy zawsze był on sam, jego słuchacze oraz wierni, w imieniu których prosił.